



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 9 sierpnia 2017

r. [\[Multimedia\]](#)

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Słyszeliśmy, jak zareagowali goście faryzeusza Szymona: «*Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?*» (Łk 7, 49). Jezus dokonał właśnie szokującego gestu. Pewna kobieta, która mieszkała w tym mieście, znana wszystkim jako grzesznica, weszła do domu Szymona, padła do stóp Jezusa i namaściła Jego nogi wonnym olejkiem. Wszyscy, którzy tam byli przy stole, szemrali: jeśli Jezus jest prorokiem, to nie powinien akceptować tego typu rzeczy od takiej kobiety jak ona. Te nieszczęsne kobiety służyły tylko do tego, by spotykać się z nimi w ukryciu, także z przywódcami, lub by je kamienować. Zgodnie z ówczesną mentalnością musiał istnieć wyraźny podział na świętych i grzeszników, czystych i nieczystych.

Ale postawa Jezusa jest inna. Od początku swej posługi w Galilei zbliża się On do trędowatych, opętanych, do wszystkich chorych i usuwanych na margines. Takie zachowanie nie było żadną miarą zwyczajne; zresztą ta sympatia Jezusa do wykluczonych, «niedotykalnych», była jedną z tych rzeczy, które najbardziej bulwersowały Jego współczesnych. Tam, gdzie człowiek cierpi, Jezus czuje się za to odpowiedzialny, a cierpienie staje się Jego własnym. Jezus nie głosi, że stan udręki trzeba znosić z heroizmem, jak uważali filozofowie stoicy. Jezus dzieli ludzki ból, a kiedy go spotyka, w Jego wnętrzu rodzi się postawa, która charakteryzuje chrześcijaństwo: miłosierdzie. Jezus wobec ludzkiego bólu czuje miłosierdzie; serce Jezusa jest miłosierne. Jezus współczuje. Dosłownie: Jezus odczuwa dreszcz przechodzący jego trzewia. Ileż razy w Ewangeliach spotykamy reakcje tego rodzaju. Serce Chrystusa jest ucieleśnieniem i objawieniem serca Boga, który tam, gdzie jest mężczyzna czy kobieta, którzy cierpią, pragnie ich uzdrowienia, wyzwolenia, pełni ich życia.

To dlatego Jezus *podchodzi do grzeszników z otwartymi ramionami*. Iluż ludzi także dzisiaj trwa w złym życiu, ponieważ nie mogą znaleźć nikogo, kto by spojrzał na nich w inny sposób, oczyma, a raczej sercem Boga, to znaczy spojrzał na nich z *nadzieją*. Jezus natomiast widzi możliwość zmartwychwstania nawet w tych, którzy dokonali wielu złych wyborów. Jezus jest tam zawsze z

otwartym sercem; hojnie obdarza tym miłosierdziem, które jest w Jego sercu; przebacza, obejmuje, rozumie, zbliża się: taki właśnie jest Jezus!

Czasami zapominamy, że Jezusowi nie chodziło o miłość łatwą, tanią. Ewangelie odnotowują pierwsze negatywne reakcje wobec Jezusa właśnie wówczas, gdy pewnemu człowiekowi odpuścił grzechy (por. *Mk 2, 1-12*). Był to człowiek, który cierpiał podwójnie: bo nie mógł chodzić i czuł, że «pobłądził». A Jezus rozumiał, że drugie z tych cierpień było większe od pierwszego, toteż reaguje na to, uwalniając go od ciężaru: «Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy»! (w. 5). Wyzwała go od poczucia, że «pobłądził». Wtedy to niektórzy z uczonych w Piśmie, ci, którzy uważali się za doskonałych: myślę o licznych katolikach, którzy się uważają za doskonałych i gardzą innymi... to smutne — niektórzy obecni tam uczeni w Piśmie zgorszyli się słowami Jezusa, które brzmiały jak bluźnierstwo, bo tylko Bóg może odpuszczać grzechy.

My, którzy przyzwyczailiśmy się do odpuszczania grzechów może nazbyt «tanim kosztem», powinniśmy czasami sobie przypomnieć, jaką cenę zapłaciła za nas miłość Boga. Każdy z nas został nabyty za wysoką cenę, którą jest życie Jezusa! On oddałby je nawet za jednego z nas. Jezus nie idzie na krzyż, bo uzdrawia chorych, wzywa do miłosierdzia, głosi Błogosławieństwa. Syn Boży idzie na krzyż głównie dlatego, że odpuszcza grzechy, chce całkowitego, ostatecznego wyzwolenia serca człowieka. Dlatego nie godzi się, aby człowiek nosił przez całe swoje życie ten nieusuwalny «tatuaż», z myślą, że nie może być zaakceptowany przez miłosierne serce Boga. Z takimi uczuciami Jezus wychodzi naprzeciw grzesznikom, którymi jesteśmy my wszyscy.

I tak grzesznicy otrzymują przebaczenie. Nie tylko zostają uspokojeni pod względem psychicznym przez uwolnienie od winy. Jezus czyni znacznie więcej: daje ludziom, którzy pobłądzili *nadzieję na nowe życie*. «Ależ Panie, jestem szmatą» — «Patrz przed siebie, a uczynię ci serce nowe». Taka jest nadzieja, którą daje nam Jezus: życie nacechowane miłością. Celnik Mateusz staje się apostołem Chrystusa: Mateusz, który jest zdrajcą ojczyzny, wyzyskiwaczem ludzi. Zacheusz, skorumpowany bogacz z Jerycha — który z pewnością był specjalistą od łapówek — staje się dobroczyńcą ubogich. Samarytanka, która miała pięciu mężów, a teraz mieszka z innym, otrzymuje obietnicę «wody żywej», która będzie mogła płynąć w niej na zawsze (por. *J 4, 14*). Tak właśnie Jezus przemienia serce; tak czyni z każdym z nas.

Warto, byśmy pomyśleli, że Bóg nie wybrał na początek, by ukształtować swój Kościół, ludzi, którzy nigdy nie popełniali błędów. Kościół jest ludem grzeszników, którzy doświadczyli miłosierdzia i przebaczenia Boga. Piotr lepiej zrozumiał prawdę o sobie, gdy zapiał kogut, niż kiedy jego porywy wielkoduszności powodowały, że wypinał pierś, czując się lepszy od innych.

Bracia i siostry, wszyscy jesteśmy biednymi grzesznikami, potrzebującymi miłosierdzia Boga, który ma moc, aby nas przemienić i codziennie na nowo dawać nam nadzieję. I czyni to! A ludziom, którzy zrozumieli tę podstawową prawdę, Bóg daje najpiękniejszą misję w świecie, czyli miłość do braci i siostr, a także przepowiadanie Jego miłosierdzia, którego nie odmawia nikomu. Taka jest

nasza nadzieja. Idźmy naprzód z tą wiarą w przebaczenie, w miłosierną miłość Jezusa.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, przebaczenie naszych grzechów, które otrzymujemy jako dar miłosiernej miłości Chrystusa, niech będzie dla nas źródłem nadziei i motywem, byśmy byli miłośni dla innych. Dziś w sposób szczególny jednocześnie się duchowo z tymi, którzy z różnych miast Polski wędrują pieszo w pielgrzymce do sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze. Niech Matka i Królowa Polski przyjmie trud i modlitwy pielgrzymów, i niech wyprosi u swego Syna pełnię łask dla nich, dla ich rodzin i dla całego narodu polskiego. Niech Bóg wam błogosławi!

Apel w sprawie Nigerii i Republiki Środkowoafrykańskiej

Głębokim bólem nappełniła mnie masakra, do której doszło w zeszłą niedzielę w Nigerii w kościele, gdzie zostały zabite niewinne osoby. A niestety dziś rano nadeszła wiadomość o zabójstwach i przemocy wobec wspólnot chrześcijańskich w Republice Środkowoafrykańskiej. Wyrażam nadzieję, że ustanie wszelka nienawiść i przemoc, że już nigdy więcej nie dojdzie do tak haniebných zbrodni, dokonywanych w miejscach kultu, gdzie wierni się gromadzą na modlitwie. Pomyślmy o naszych braciach i siostrach z Nigerii i Republiki Środkowoafrykańskiej. Pomódlmy się za nich wszyscy razem: *Zdrowaś Maryjo...*